

## CZY NIEMCY SĄ PRZELUDNIONE?

### I.

#### CYFRA GĘSTOŚCI ZALUDNIENIA JAKO WYKŁADNIK STANÓW LUDNOŚCIOWYCH

Gęstość zaludnienia, która po uszczupleniu obszaru dawnych Niemiec sięgać będzie cyfry ok. 180—190 osób na km<sup>2</sup>, stanowi według rewizjonistycznej propagandy niemieckiej najwymowniejszy wykładnik przeludnienia okrojonych Niemiec przyszłości. Przeludnione zaś Niemcy będą stale siłą narastającego ciśnienia ludnościowego dążyć do rozsadzenia zbyt szczupłych granic przestrzeni życiowej.

Przytoczona wyżej argumentacja przypomina żywo akcję rewizjonistyczną prowadzoną przez propagandę niemiecką po I wojnie światowej (Hans Grimm: „Volk ohne Raum“):

Uporczywość, z jaką Niemcy trzymają się tego sposobu argumentowania, zwłaszcza niezmiennie posługiwanie się cyfrą gęstości zaludnienia jako miernikiem istniejącego rzekomo przeludnienia, tłumaczy się szeregiem przyczyn. Z tych dwie mają znaczenie zasadnicze.

Przede wszystkim chodzi o jego prostotę, co w propagandzie obliczonej na działanie na masę jest walorem pierwszorzędnej wagi.

Po wtóre, dwa czynniki składające się na rachunek, którego rezultatem jest cyfra gęstości zaludnienia: ogólna liczba ludności i wielkość obszaru w kilometrach kwadratowych, układały się w ciągu ostatnich lat 75 nader dogodnie, jeżeli chodzi o kształtowanie się tej cyfry w Niemczech. Od tyłu bowiem lat cyfra ta wzrastała nieprzerwanie przy każdym spisie ludności, wskazując pozornie obiektywnie na narastające ciśnienie ludnościowe.

W rzeczywistości istnieje od dość dawna zgodny pogląd odmawiający cyfrze gęstości zaludnienia jakiegokolwiek znaczenia, gdy chodzi o określenie stanów ludnościowych ujmowanych pojęciami przeludnienia czy niedoludnienia.

Wystarczy wskazać na kraje posiadające większe lub znacznie mniejsze cyfry gęstości zaludnienia od Niemiec i na istniejący w krajach tych standart życiowy ludności — w pierwszym wypadku wyż-

szy (Belgia, Holandia), w drugim bez porównania niższy (kraje zamieszkałe przez pierwotne ludy Afryki), by ujawnił się zupełny brak treści cyfry gęstości zaludnienia.

Przypomnieć tu wypada, że okres najintensywniejszego narastania zagęszczenia ludnościowego w Niemczech (1871—1910), kiedy cyfra gęstości zaludnienia wzrastała o 1,56 proc. przeciętnie rocznie, był jednocześnie okresem największego rozkwitu gospodarczego i nie notowanego w dziejach Niemiec podniesienia się dochodu społecznego a w ślad za nim standartu życiowego ludności. Wzrost spożycia niektórych dóbr wskazuje na to zupełnie wyraźnie<sup>1)</sup>.

Twierdzenie o narastającym ciśnieniu ludnościowym, czego wykładnikiem ma być znowu wzrost gęstości zaludnienia, również nie wytrzyma krytyki.

Cyfra gęstości zaludnienia obrazuje każdorazowo jedynie pewien osiągnięty stan. Dlatego przy ocenie narastania ciśnienia ludnościowego — zwłaszcza na dalszą metę i jeżeli chodzi o rozwój przyszłości — trzeba wziąć pod uwagę fakt, że wzrost ten może dochodzić do skutku dwiema różnymi bardzo w znaczeniu i wymowie drogami. Wzrost ten może więc dojść do skutku pod dominującym wpływem zmian obszaru albo też pod wpływem przede wszystkim bardzo dodatniego rozwoju czynników naturalnego ruchu ludności.

Na pierwszorzędne znaczenie, jakie ma uwzględnienie rozwoju naturalnych czynników ruchu ludności w omawianym zagadnieniu, wskazuje rozwój cyfry gęstości zaludnienia w Niemczech. Przy bliższym bowiem przyjrzeniu się rozwojowi tej cyfry w Niemczech ujawnia się fakt słabnięcia tempa jej narastania. Na wniosek taki pozwala załączone zestawienie liczbowe<sup>2)</sup> (patrz str. 496).

Dzieląc cały obserwowany okres na dwa podokresy stwierdzimy, że w każdym z tych podokresów tempo narastania zagęszczenia ludnościowego było różne. Cyfra bowiem gęstości zaludnienia wzrastała w okresach:

1871—1910 o 1.56 proc. przec. rocznie  
1910—1939 o 0.72 proc. przec. rocznie.

1) W okresie 1881—1910 wzrosła konsumpcja na jedną osobę:

węgla kamiennego .....	o 92.5%
surówki .....	o 177.2%
bawełny .....	o 99.0%
kakao, herbaty, korzeni .....	o 285.0%
cukru .....	o 99.0%
owoców południowych .....	o 400.0%

P. Mombert: „Droht Deutschland eine Uebervölkerung“, 1918 r.

Jak wiadomo, w okresie 1871—1910 (po wojnie niem.-franc.) obszar Niemiec nie ulegał żadnym znaczniejszym zmianom. Wzrost gęstości zaludnienia i tempo tego wzrostu jest więc w tym okresie przejawem b. znacznej dynamiki biologicznej.

Inaczej zupełnie w okresie 1910—1939. Przeciętny roczny wzrost cyfry gęstości zaludnienia nie sięga nawet połowy wzrostu z okresu poprzedniego. I to mimo że chodzi tu już o rozwój na uszczuplonym w wyniku I wojny światowej obszarze.

Cyfra gęstości zaludnienia, którą szermuje obecnie propaganda niemiecka, nie jest w najmniejszym stopniu wyrazem prężności biologicznej, lecz jedynie i wyłącznie skutkiem uszczuplenia obszaru. Nie powstała ona wskutek znacznej rozrodczości. Nie jest miarą dynamiki biologicznej, jedynej siły łamiącej żywiolowo każdą przeciwstawioną jej przeszkodę, choćby nią była najsolenniejsz zagwarantowana granica. Fakt ten, mniej może ważny, jeżeli chodzi o sytuację aktualną, ma ogromne znaczenie, jeżeli chodzi o wytyczenie przestrzeni życiowych na dalszą przyszłość.

W społeczeństwie o zanikającej dynamice biologicznej ciśnienie ludności na przestrzeń życiową ustępuje ciśnieniu tej przestrzeni na ludność. W tym sensie przestrzeń życiowa Niemiec sprzed ostatniej wojny wywierała nacisk na ludność, co ujawniło się najbezpośredniej w gospodarczym upadaniu i wyludnianiu się byłych ziem wschodnich Rzeszy.

### Wnioski.

- 1) Propagowana przez Niemców cyfra gęstości zaludnienia nie może stanowić wykładnika stanów ludnościowych określanych pojęciami przeludnienia czy niedoludnienia.

<sup>2)</sup> Rozwój cyfry gęstości zaludnienia w Niemczech:

Rok spisu ludności	na 1 km kw. przypadało osób	Wzrost przec. rocznie pomiędzy następującymi po sobie spisami w % %
1855	66.0	
1871	75.9	0.90
1880	83.5	1.01
1890	91.5	0.95
1900	104.2	1.21
1910	120.0	1.31
1910 a	122.9	1.52
1919	126.8	0.60
1925	132.9	0.80
1933	140.3	0.68
1939	149.0	1.03

a - po uszczupleniu obszaru

- 2) Rozwój cyfry gęstości zaludnienia w Niemczech wykazuje za okres ostatnich lat 50 znaczne zahamowanie tempa jej narastania. Zjawisko to, będące wynikiem zanikającej prężności biologicznej, wskazuje w połączeniu z faktem wyludniania się b. wschodnich ziem Rzeszy na tendencje naturalnego opadania ciśnienia ludnościowego.

## II.

### Z TEORII PRZESTRZENI ŻYCIOWEJ.

Stwierdziliśmy więc, że gęstość zaludnienia nie może być wykładnikiem stanu przeludnienia czy niedoludnienia.

Wysuwanie jednak przez propagandę niemiecką argumentu przeludnienia w ogóle i fakt coraz częstszego przejmowania tego argumentu przez propagandę nie niemiecką skłania do szukania dróg, które nie byłyby ograniczeniem się do krytyki sposobów argumentowania Niemców, lecz stanowiłyby próbę podjęcia dyskusji na płaszczyźnie innej, dającej właściwszy wgląd w sprawy te i obiektywniejszy obraz rzeczywistości.

Właściwą drogą wydaje się tu analiza pojęcia przestrzeni życiowej i elementów składających się na nią. Analiza taka da nam najbliższą prawdzie odpowiedź na pytanie, czy Niemcy istotnie były, są i będą nadal przeludnione oraz do jakiego stopnia — sugerowane przez propagandę niemiecką — dodanie im pewnych, zwłaszcza rolniczych, obszarów jest koniecznością uzasadnioną rzekomym nadmiarem ludności.

Przez pojęcie przestrzeni życiowej rozumiemy sumę możliwości produkcyjnych społeczeństwa. Tę więc przestrzeń rozłożyć się da na czynniki produkcji, z których trzy mają znaczenie zasadnicze: ziemia, praca, środki wytwórcze. Czynniki te są wybitnie współzależne, z czego wynika konieczność ich proporcjonalności w procesie produkcji. Niedobór jednego z nich utrudnia optymalne wykorzystanie możliwości posiadanych w pozostałych. A więc hamuje wydajność produkcji, tym samym zaś obniża dochód społeczny i w ostatecznym rezultacie standart życiowy społeczeństwa.

Poniższe rozważania są próbą naświetlenia najważniejszego bodaj z trzech wymienionych czynników: pracy. Reprezentuje go ludność (ściślej pewna grupa ludności).

Stosunek czynnika pracy do pozostałych może być trojaki:

- 1) Zasób pracy, którym społeczeństwo dysponuje, może być w stosunku do zasobu ziemi i środków wytwórczych

właściwy. To znaczy pozwala na pełne wyeksploatowanie tychże. Cały zasób pracy znajduje zatrudnienie w procesie produkcji. Będzie to optymalny stan zaludnienia.

- 2) Zasób pracy jest w stosunku do pozostałych czynników za duży. Przy takim stanie rzeczy pełne wykorzystanie zasobu ziemi i środków wytwórczych pozostawia mniej lub więcej rąk roboczych bez zatrudnienia. Oto stan rzeczywistego przeludnienia.
- 3) Zasób pracy jest zbyt szczupły i nie pozwala na pełną eksploatację rozporządzalnego zasobu ziemi i środków wytwórczych. Stan taki nazywamy niedoludnieniem.

Jakiż więc był stosunek czynnika pracy do pozostałych czynników produkcji w rozwoju Niemiec na przestrzeni ostatnich lat 75 i jakie są w tej mierze perspektywy rozwoju?

### III.

#### SZKIC ROZWOJU POTENCJAŁU PRACY NIEMIEC W OKRESIE 1871—1939

Jak zaznaczyliśmy, potencjał pracy społeczeństwa reprezentuje jedna tylko grupa ludnościowa. Jest to tzw. grupa produktywna obejmująca osoby w wieku lat od 15—65. Załączona niżej tabela<sup>3)</sup> zawiera najważniejsze cyfry dotyczące rozwoju liczbowego tej kategorii osób w okresie 1871—1939.

#### Rozwój grupy produktywnej ludności Niemiec 1871—1939.

Rok spisu ludności	Liczba osób w wieku produktywnym (15-65 lat)	Liczba mężczyzn w wieku produktywnym	Udział grupy produ- ktywnej w ogólnej liczbie ludności
	w 1000	w 1000	na 100 m
1871	25.049	12 184	61
1890	29.535	14.382	59
1900	34.002	16.680	60
1910	39 548	19 500	60.9
1910 a	35.353	17.405	61 0
1925	42.745	20.467	68.5
1933	44 932	21.632	68.7
1939	47.800	23.191	69.1

a - obszar 1925

<sup>3)</sup> Statistische Jahrbücher f. d. Deutsche Reich: 1914, 1929, 1935, 1938. Wirtschaft u. Statistik 1940.

Widzimy, że w obserwowanym okresie grupa osób w wieku produktywnym wzrastała nieprzerwanie, osiągając po I wojnie światowej przeszło 68 proc. ogółu ludności. Było to jedno z największych nagromadzeń osób w wieku zdolnym do pracy nie tylko w dziejach Niemiec, lecz w ogóle w świecie.

Z jednej strony wynik ogromnej rozrodczości ludności Niemiec do końca wieku XIX, jeżeli chodzi o liczbę bezwzględną grupy produktywnej. Z drugiej, jeżeli chodzi o procentowy udział tej grupy w społeczeństwie po wojnie światowej, skutek znacznego spadku urodzeń w wieku XX. Są to przyczyny specyficznego układu wieku, jaki obserwujemy obecnie w niemieckim korpusie ludnościowym.

Zestawienie tempa wzrostu ogólnej liczby ludności i grupy produktywnej wskazuje wyraźnie, jak wciąż jeszcze narastała grupa produktywna, mimo że ogólna liczba ludności reagowała już na znaczny spadek urodzeń.

Czasokres	Wzrost og. l. ludności w % %	Przeciętnie rocznie w ‰ ‰	Wzrost grupy produktywnej w ‰ ‰	Przeciętnie rocznie w % %
1871 - 1910	58.13	1.50	58.00	1.50
1910 - 1939	19.93	0.68	34.62	1.19

Dysproporcja poszczególnych grup wieku pogłębiała się wobec tego coraz bardziej, doprowadzając do ogromnej kumulacji ludności w grupie produktywnej przy jednoczesnym kurczeniu się grupy młodzieży.

Uwzględnienie tego procesu jest bardzo doniosłe przy ocenie aktualnego stanu liczebności grupy produktywnej a jeszcze donioślejsze przy ocenie perspektyw rozwoju tej grupy, na co zwrócimy uwagę w dalszych rozważaniach.

Ogromny zasób pracy, reprezentowany przez mężczyzn zdolnych do pracy ilustrują następujące liczby:

1890 r. — 14.380 tys. osób

1910 r. — 19.500 tys. osób

1939 r. — 23.200 tys. osób.

Był to przede wszystkim wynik znacznych cyfr urodzeń, ale również wynik korzystnego kształtowania się śmiertelności.

Duże sukcesy w walce z śmiertelnością, głównie niemowlęcą i dziecięcą, wyraziły się w zwiększeniu się liczby dzieci przekraczających dalsze lata życia, a więc i 15 roku, tj. progę tzw. wieku produktywnego.

Wskazmy dla przykładu, że wg tablic wymieralności<sup>4)</sup> na stu chłopców, urodzonych w okresie 1871—80, próg wieku produktywnego przekraczało ok. 61. Z urodzonych w okresie 1924—26 jednak już 84.5. A według tablic wymieralności 1932/34 było ich już 88.

Sukcesy w walce z śmiertelnością odnoszą się jednak nie tylko do śmiertelności niemowlęcej i dziecięcej, ale również — choć nie w takim stopniu — do śmiertelności w wieku dojrzałym.

Ograniczenie wieku produktywnego latami życia od 15—65 lat oznacza teoretycznie 50 lat życia w wieku produktywnym. W rzeczywistości jednak na skutek wcześniejszego wymierania nie wszyscy przekraczający 15 rok życia przeżywają pełne 50 lat tego okresu.

I tu znowu tablice wymieralności orientują, że wzrastała również liczba lat przeżywanych w okresie produktywnym. Według tablic z r. 1871—80 chłopiec 15-letni miał szanse przeżycia tylko ok. 38 lat w wieku produktywnym. Według tablic za lata 1932/34 jednak już ok. 44 lata, tj. o 6 lat więcej.

W rezultacie rocznik urodzeń z okresu 1871/80, liczący przeciętnie ok. 875 tys. żywo urodzonych chłopców, przedstawiał wartość 20.5 mil. lat produktywnych. Rocznik z okresu 1900—1910, liczący przeciętnie rocznie ok. 1 mil. żywo urodzonych chłopców, reprezentował już 30.7 mil lat produktywnych. Jest to zresztą maksymalna dla wszystkich dotychczasowych i zapewne przyszłych generacji niemieckich.

Również i do tego zagadnienia powrócić nam jeszcze wypadnie.

### Wnioski

- 1) Właściwą drogą oceny stanów ludnościowych jest analiza elementów przestrzeni życiowej, ujmowanej jako suma możliwości produkcyjnych społeczeństwa.
- 2) Rozwój jednego z najważniejszych czynników przestrzeni życiowej (produkcji) — czynnika pracy — wykazuje na przestrzeni ostatnich lat 75 ogromną kumulację ludności w grupie wieku produktywnego w społeczeństwie niemieckim, a to na skutek bardzo znacznych cyfr urodzeń na przełomie wieków XIX i XX oraz nadzwyczaj korzystnego kształtowania się śmiertelności.

<sup>4)</sup> St. Jhrb. f. d. D. R. 1938.

## IV.

DEFICYT CZYNNIKA PRACY W STOSUNKU DO POZOSTAŁYCH  
CZYNNIKÓW PRODUKCJI

Spróbujmy obecnie sprawdzić, do jakiego stopnia ten niebywały zasób pracy znajdował pomieszczenie w procesie produkcji. Tzn. sprawdźmy, czy był on za duży w stosunku do pozostałych czynników produkcji, jak wynikałoby z niemieckiej tezy przeludnienia Niemiec powtarzanej co najmniej od lat 50 — czy może sprawa przedstawia się inaczej.

Przytaczamy przede wszystkim ogólne stwierdzenie znanego demografa niemieckiego Burgdoerfera, który co do interesującego nas zagadnienia pisze:

„Na ogół gospodarka niemiecka z reguły była w możności zapatrzenia w pracę i chleb tak znacznego rocznego przyrostu sił...“<sup>5)</sup>.

Lektura odpowiedniej literatury niemieckiej i publikacyj statystycznych twierdzenie to nie tylko wzmacnia, lecz przekonywa, że sprawa dostatecznej ilości rąk roboczych była w Niemczech mimo nie spotykanego nigdzie rozrostu liczebności osób w wieku zdolnym do pracy dużą troską i stanowiła poważną trudność w procesie produkcji, szczególnie na odcinku rolniczym.

Okazuje się nawet, że brak rąk roboczych stał się przyczyną kurczenia się przestrzeni życiowej, zmuszając Niemcy do zaniedbań w zakresie tak bardzo ważnej gałęzi gospodarstwa społecznego, jakim jest rolnictwo.

Jak ten brak rąk roboczych rozwijał się i pogłębiał w ciągu ostatnich dziesięcioleci, zamierzamy naszkicować poniżej.

## a. Rozwój w okresie 1871—1939.

Z początkiem czwartego ćwierćwiecza XIX wieku zagadnienie rąk roboczych staje się palące zwłaszcza w Zagłębiu Ruhry.

„Ogromny rozkwit gospodarczy wymagał wielu nowych sił roboczych. Westfalia i Nadrenia nie były w stanie pokryć tego zapotrzebowania. I w tym momencie, około r. 1875 wszczęto w największych rozmiarach liberalistyczną politykę na rynku pracy. Górnictwo Ruhry poczęło za pośrednictwem własnych i zaangażowanych agentów zdobywać brakujące

<sup>5)</sup> Friedr. Burgdörfer: „Volk ohne Jugend“. Berlin 1937 r.



siły robocze najpierw na niemieckim wschodzie a później również w Polsce i Rosji. Właściciele kopalń jeszcze w r. 1906 oceniali liczbę brakujących robotników na 30.000 osób<sup>6)</sup>.

Z kolei rolnictwo, z którego głównie czerpali agenci górnictwa, poczęło samo odczuwać dotkliwie brak rąk roboczych.

„Największą przeszkodą do znacznego wzmocnienia produkcji środków żywności — jak tego wymagał wzrost ludności — jest mała liczba rąk roboczych do dyspozycji rolnictwa. Dla wzmocnienia produkcji rolnej na wschodzie nic nie jest bardziej potrzebne jak podniesienie liczby rąk roboczych w rolnictwie. Brak tychże jest — obok wysokiego zadłużenia — główną przyczyną, że nie jesteśmy w stanie — choćby do pewnego stopnia — wykorzystać pełni możliwości produkcyjnych leżących w ziemi<sup>7)</sup>.”

Istniejące luki usiłowano zapłacić zatrudnianiem sił obcych.

I tak przeciętnie rocznie pracowało w Niemczech przed I i po I wojnie światowej co najmniej około pół miliona robotników obcych. (Burgdoerfer ocenia, że było ich przeciętnie ok. 800 tys. rocznie<sup>8)</sup>).

Nie pracowali oni bynajmniej tylko w rolnictwie. Przed I wojną światową liczba pracowników obcych w rolnictwie była prawie taka sama jak w przemyśle.

Ten fakt zależności niemieckiego rynku pracy a więc i niemieckiej gospodarki od obcych rąk roboczych budził niepokojące refleksje u miarodajnych czynników niemieckich.

Zacytujmy w tej mierze opinię niemieckiego znawcy zagadnienia:

„Jeżeli chodzi o zagadnienie robotników sezonowych, to obok innych przyczyn rolę w ograniczeniu liczby zagranicznych robotników sezonowych odegrały rozważania narodowo-polityczne (national-politische). Po wprowadzeniu w r. 1907 przymusu legitymacyjnego dołączono w r. 1921 obowiązek uzyskania zezwolenia, co umożliwiło urzędowe ustalanie kwot. To doprowadziło w r. 1932 do całkowitej likwidacji napływu tych robotników<sup>9)</sup>.”

<sup>6)</sup> Dr Eberhard Frank: „Die Ostpreussen an der Ruhr“ — Volkstum im Ruhrgebiet, Essen 1936.

<sup>7)</sup> v. d. Goltz: „Die ländliche Arbeiterklasse u. d. Preussische Staat“, Jena 1893 r.

<sup>8)</sup> Fr. Burgdörfer: „Aufbau u. Bewegung der Bevölkerung“ Lipsk 1935 r.

<sup>9)</sup> J. H. Seraphim: „Deutsche Bauern u. Landwirtschaftspolitik“, Lipsk 1939 r.

Już jednak w r. 1934 liczba wydanych legitymacji wzrasta bardzo znacznie<sup>10)</sup>.

Niezależnie od rozważań narodowo-politycznych „brak rąk roboczych w rolnictwie wywołał konieczność rozluźnienia wspomnianych wyżej ograniczeń i ponownego dopuszczenia obcych rąk roboczych“ pisze w dalszym ciągu cytowany prof. Seraphim<sup>11)</sup>.

Przy czytaniu oficjalnej statystyki wydawanych legitymacji pamiętać trzeba, że nie wyczerpuje ona kontyngentu obcych sił roboczych zatrudnianych przed wojną w rolnictwie niemieckim. Duża część bowiem przybywała do Niemiec pomijając centralę, czy — później — urzędy pracy<sup>12)</sup>.

Dalej. Liczba obcych rąk do pracy nie wyczerpuje wcale kwoty brakujących Niemcom przed wojną rąk roboczych w rolnictwie. Wystarczy wskazać na obowiązujący młodzież szkolną i studentów tzw. „Landjahr“.

Dochodzi wreszcie konieczność uwzględnienia roli maszyn rolniczych w walce z brakiem rąk roboczych.

„Jednym ze środków stosowanych przeciwko brakowi robotników rolnych jest wzmożone używanie maszyny. Jeżeli rolnictwo niemieckie w ostatnim roku kupiło za okrągło pół miliarda marek maszyny..., to jest to zarówno konsekwencją braku ludzi jak również dążenia do poprawienia warunków pracy...“<sup>13)</sup>.

<sup>10)</sup>

Rok	Udzielono legitymacyj dla		Razem	Rok	Udzielono legitymacyj dla		Razem
	rolnictwa	przemysłu			rolnictwa	przemysłu	
1911/12	397 364	332 211	729 575	1932	5 625	4 175	9 800
1912/13	411 706	355 509	767 215	1934			176 115
1915/16	348 817	270 487	619 304	1935			208 777
1916/17	355 483	313 138	668 621	1936			227 384
1923	117 567	73 633	191 200	1937			274 599
1924	107 281	14 544	121 825	1938			381 355
1925	136 844	17 003	153 841				
1926	124 031	11 661	135 692				
1927	118 547	12 037	130 584				
1928	124 708	11 215	135 923				
1929	115 298	10 090	125 388				
1930	100 370	9 051	109 421				
1931	44 180	5 961	50 141				

Statistische Jahrbuecher f. d. D. R.  
Abschnitt 9, Loehne u. Arbeitsmarkt

<sup>11)</sup> J. H. Seraphim: j. w.

<sup>12)</sup> H. Schullern-Schrattenhofen: „Agrarpolitik“. Jena 1924 r.

<sup>13)</sup> Völkischer Beobachter. 1939 r.

„Musimy zatem — aby w miarę możliwości wyrównać brak sił roboczych — doprowadzić do daleko idącego stosowania techniki“<sup>14</sup>).

#### b. Walka o ręce robocze pomiędzy przemysłem a rolnictwem

Brak rąk roboczych w rolnictwie oznacza jednak ludnościowo brak rąk roboczych w ogóle.

Potencjał biologiczny wsi przerasta z reguły rozrodczość miast. I w normalnych warunkach przerasta zapotrzebowanie wsi na ręce robocze. Zawsze więc miasto i gałęzie gospodarki społecznej z nim związane uzupełniać będą swój niedobór ludnościowy, powstały bądź to na skutek słabej rozrodczości, bądź też na skutek znacznego wzrostu zapotrzebowania w związku z rozwojem gospodarczym, z nadwyżek ludnościowych wsi.

Zupełnie normalne i niegroźne zjawisko odpływania ludności ze wsi do miast pozostaje nim jednak tylko dopóty, dopóki nadwyżki ludnościowe wsi są tak znaczne, że starczy ich na pokrycie istniejących we wszystkich innych działach gospodarki deficytów ludnościowych.

Groźnym staje się odpływ ten dopiero z chwilą, kiedy wieś oddaje już nie nadmiar ludności, lecz narusza własną substancję ludnościową.

Rzeczywisty rozwój w Niemczech tak właśnie się przedstawia.

Rozwój przemysłu i związanych z nim działów gospodarki był tak znaczny, że przerósł możliwości ludnościowe Niemiec. Przyrost naturalny miast a z kolei nawet nadwyżki ludnościowe wsi nie mogły już pokryć w pełni wzrosłego zapotrzebowania na ręce robocze. W konkurencji o nie wieś musiała oczywiście ulec. Oznaczało to naruszenie substancji ludnościowej wsi a w każdym razie jej grupy produktywnej.

Czytamy o tym w literaturze niemieckiej:

„Wieś oddaje przeciętnie rocznie 200 tys. osób do miasta i przemysłu. Chcąc jednak wypełnić własne, rolnicze miejsca pracy, mogłaby oddawać tylko ok. 125 tys. osób rocznie“.

I dalej:

„Wzmoczone przyciąganie do pracy tzw. pomagających członków rodziny, maszyn rolniczych i zagranicznych robotników sezonowych są nieomylnymi znakami, że produkcja

<sup>14</sup>) Ze sprawozdania obrad zimowych Reichsnährstandu 1939 r.

rolnicza jest już utrudniona i zdolność wytwórcza nie jest już w pełni wykorzystywana<sup>15)</sup>.

To samo stwierdza cytowany już wyżej Schrattenhofen, pisząc:

„...powstawały coraz większe luki w zaopatrzeniu wsi w ręce robocze. To zaś co najmniej utrudniło dokonanie postępów w wytwórczości rolniczej, koniecznych dla zaspokojenia wzrosłego zapotrzebowania<sup>16)</sup>).

Wymieniliśmy tu źródła niemieckie, charakteryzujące brak rąk roboczych w rolnictwie niemieckim w okresie przed I i po I wojnie światowej.

Nie inaczej jednak przedstawiała się ta sprawa w ostatnich latach poprzedzających II wojnę światową.

Analizując sytuację w rolnictwie, tzn. w dziale gospodarstwa, które w konkurencji o ręce robocze w państwie o strukturze zasadniczo przemysłowej zawsze ulega i w którym wobec tego ujawnia się właśnie najbardziej bezpośrednio i ostatecznie istniejący w ogóle brak rąk roboczych — posłużyć się możemy co do okresu narodowo-socjalistycznego znowu opinią niemiecką.

„W okresie 1933—1938 zabrano rolnictwu okrągło 400 tys. sił roboczych. Przy uwzględnieniu zaś, że rolnictwo straciło w omawianym okresie dalszych 300 tys. zatrudnionych — o których winno było wzrosnąć w tym czasie — strata wynosi nawet około 700—800 tys. osób. W ten sposób wytworzył się bezwzględny brak rąk roboczych, któremu należy przeciwdziałać wszystkimi możliwymi środkami<sup>17)</sup>.

Cała literatura zresztą poświęcona zagadnieniu tzw. „ucieczki od ziemi“ (Landflucht), „ucieczki ze Wschodu“ (Ostflucht), „wędrowni ze Wschodu na Zachód“ (Ost-West Wanderung), pełna jest materiału potwierdzającego fakt pogarszającej się z każdym rokiem sytuacji ludnościowej w rolnictwie. Jedni znajdują przyczynę odludniania się wsi niemieckiej we właściwościach psychiki, inni w ustroju rolnym i ciężkiej sytuacji materialnej chłopstwa. Niewątpliwie przyczyny są jak zawsze — rozliczne. Niemniej pozostaje fakt, że potencjał ludnościowy Niemiec nie był tak wielki, by pokryć w pełni zapotrzebowanie na ręce robocze. Dlaczego luki ujawniły się właśnie

<sup>15)</sup> Max Brösike: „Ueber die Binnenwanderungen im Preussischen Staate“. Zeitsch. d. Preussisch. Stat. Landesamtes, 1907 r.

<sup>16)</sup> Schrattenhofen: j. w.

<sup>17)</sup> Seraphim, j. w.

w rolnictwie, wyjaśniliśmy wyżej. Chłop szedł do miasta i przemysłu, ponieważ znajdował tam pracę i był poszukiwany. W chwili bowiem braku popytu chłop do miasta się nie kwapi.

Właśnie w rolnictwie najjaskrawiej uwidoczniła się rozbieżność istniejąca pomiędzy zapasem ziemi a zapasem pracy w Niemczech. Twierdzenie to jest dostatecznie umotywowane przytoczonymi już opiniami rzeczoznawców niemieckich, których szereg nie wyczerpuje się na wymienionych przez nas.

Ogromny wzrost zatrudnienia w okresie narodowo-socjalistycznym będący w każdym razie — niezależnie od koniunktury wywołanej przygotowaniem wojennymi — ujawnieniem kolosalnych możliwości leżących w dwu pozostałych czynnikach produkcji stojących w latach 1933—39 do dyspozycji Niemiec, odkrył rozbieżność czynnika pracy i wymienionych wyżej czynników w sposób zupełnie niedwuznaczny. Konkurencja o ręce robocze — trwająca, jak widzieliśmy, pomiędzy rolnictwem a zawodami pozarolniczymi — przeniosła się wobec całkowitego wyczerpania rezerwuaru ludnościowego wsi w obręb samych zawodów pozarolniczych. Wskazują na to odpowiednie zarządzenia zabraniające zmiany miejsc pracy, spowodowane licytacją płac zwłaszcza w przemyśle. Pisze o tym jeden z kompetentnych badaczy niemieckich a zarazem wysoki urzędnik ministerialny:

„Ta dalsza zwyczajka płac nie miała też już na celu — jak dawniej — wyciągania rąk roboczych z rolnictwa, ale była to już konkurencja o robotnika w samym sektorze przemysłowym...“<sup>18)</sup>.

#### Wnioski:

1. Mimo ogromnego zasobu rąk roboczych w Niemczech występują w całym obserwowanym okresie objawy deficytu sił roboczych. Nadmiar czynnika ziemi ujawnia się przede wszystkim w deficycie rąk roboczych w rolnictwie.
2. W rezultacie brak rąk roboczych doprowadził do ekstensyfikacji uprawy w rolnictwie a nawet do wyludniania się b. wschodnich — rolniczych — obszarów Rzeszy<sup>19)</sup>.

<sup>18)</sup> L. Herrmann: „So steht es um die Landwirtschaft“. Stuttgart, 1938 r.

<sup>19)</sup> Dr Rich. Korherr: „Volk u. Raum“. Würzburg 1938 r.:

„Powierzchnia użytków rolnych cofała się od r. 1883 nieprzerwanie. I to o 1.1 mil. ha do r. 1927 (według obszaru Rzeszy z r. 1935) a od r. 1927 do 1935 znowu o 0.77 mil. ha... Jest to z pewnością rezultat zaprzestania uprawy w niektórych okolicach. Wyjaśnienie to wzmacnia przeciwstawienie rozwoju ziemi

## V.

## PERSPEKTYWY ROZWOJU

Podejmując próbę naszkicowania perspektyw rozwoju w przyszłości nawiązać wypada do pewnych procesów ludnościowych, których skutki ujawniać się poczynają już w ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej.

W krytyce gospodarki III Rzeszy zwrócono między innymi uwagę na fakt przeceniania zasług narodowych socjalistów w zwalczaniu bezrobocia:

„...statystyki przewidywały, że w latach po roku 1932 nastąpić musi albo brak rąk roboczych przy zatrudnionej w pełni gospodarce, albo też — przy niezatrudnionej w pełni gospodarce — cofnięcie się liczby bezrobotnych. A to na skutek choćby tylko strat poniesionych na odcinku ludnościowym, strat wynikłych ze spadku liczby urodzeń w latach wojny 1915—19. Wyniosły one bowiem około 3 mil.“<sup>20</sup>).

Krytyka ta zwraca uwagę na procesy ludnościowe, które przy ocenie perspektyw przyszłego rozwoju potencjału Niemiec mają znaczenie zasadnicze.

Ogromna kumulacja ludności w grupie wieku produktywnego tłumaczyła się tym, że od r. 1905 corocznie przekraczały 15 rok życia roczniki, pochodzące z 2 milionowej przeciętnej cyfry urodzeń.

Ale już od r. 1930 próg grupy produktywnej przekraczać zaczęły roczniki urodzeń prawie o połowę mniej liczne, a to na skutek katastrofalnego spadku urodzeń w czasie wojny i po niej.

Chodzi o dwie grupy ludnościowe: młodzież i grupę wieku produktywnego według przeciętnej liczby urodzeń, z których osoby w grupach tych w chwili każdorazowego spisu ludności żyjące się wywodziły (patrz tabl. str. 508).

Liczby w rubryce „grupa produktywna“ charakteryzują wspinałą jej przeszłość. Natomiast liczby w rubryce młodzieży naświetlają przyszłe tendencje rozwoju grupy produktywnej. Opadająca przeciętna roczna liczba urodzeń, z której wywodzi się przy każdym

uprawnej, łąk i pastwisk. Obszar ziemi uprawnej zmniejszył się w ciągu ostatnich dziesięcioleci bardzo znacznie, podczas gdy wzrósł jednocześnie obszar łąk i pastwisk. W porównaniu do r. 1913 chodzi o zmniejszenie obszaru ziemi uprawnej o 805 000 ha — na obszarze z r. 1935 — co jest głównie wynikiem zwiększenia się obszaru łąk i pastwisk. Brak rąk roboczych na roli... spowodował przejście do bardziej ekstensywnej gospodarki...“

<sup>20</sup>) Peter Kassel: „Wiederaufbau durch Selbsthilfe“. Augsburg 1946.

następnym spisie ludności grupa młodzieży, nakreśla tendencję spadkową grupy produktywnej w przeszłości.

Rok spisu	Grupa młodzieży (do 15 r. życia)			Grupa wieku produktywnego (15-65 r. życia)		
	Roczniki urodzeń	Przeciętna roczna l. urodzeń, z której się członkowie grupy wywodzą	Wzrost lub (—) spadek w stosunku do r. 1900 w ‰ ‰	Roczniki urodzeń	Przeciętna roczna liczba urodzeń, z której się członkowie grupy wywodzą	Wzrost lub (—) spadek w stosunku do r. 1900 w ‰ ‰
1900	1886 / 1900	1.853.000		1836 / 1885	1.422.000	
1910	1896 / 1910	1.984.000	7 08	1846 / 1895	1.750.000	23.06
1925	1911 / 1925	1.400.000	— 24.45	1861 / 1910	2.164.000	52.18
1933	1919 / 1933	1.220.000	— 34.16	1869 / 1918	2.163.000	52.10
1939	1925 / 1939	1.187 000	— 35.94	1875 / 1924	2.100.000	47.67

Proces ten, nie ujawniając się jeszcze na skutek korzystnego rozwoju śmiertelności — jaskrawym spadkiem liczebności grupy wieku produktywnego, spowodował jednak już znaczne przesunięcie się całej grupy produktywnej w kierunku wyższej przeciętnej wieku jej członków. Oznacza to jednak już osłabienie potencjału pracy drogą zmniejszenia się wydajności.

Ten proces narastającego obciążenia starczego grupy produktywnej ilustruje następująca tabelka.

Dzieląc całą grupę na dwie podgrupy: młodszych i starszych, otrzymamy następujący obraz:

Rok spisu	Mężczyzn w wieku 15-30 lat w 1000	Udział w gr. produktywnej w ‰ ‰	Mężczyzn w wieku 30-65 lat w 1000	Udział w gr. produktywnej w ‰ ‰
1900	7.429	44.6	9.249	55.4
1910	8.463	43.4	11.035	56.6
1910 a	7.514	42.2	9.894	56.8
1925	8.817	43.1	11.650	56.9
1933	8.220	38.0	13.412	62.0
1939	8.180	35.4	15.011	64.6

a - na obszarze z 1925 r.

Korzystny rozwój śmiertelności, który jak widzieliśmy, wywarł obok znacznej rozrodzności bardzo pozytywny wpływ na kształtowanie się potencjału pracy, stracił już znaczenie. Największe suk-

cesy w walce z śmiertelnością dotyczyły śmiertelności niemowlęcej. Wobec znacznego spadku urodzeń śmiertelność niemowlęca straciła dominujący wpływ na śmiertelność ogólną. Niska stopa śmiertelności niemowlęcej i dziecięcej w Niemczech, jedna z najniższych w świecie, nie rokuje nadziei na dalsze znaczne zniżki. W ten sposób zupełnie odpada dodatni wpływ walki ze śmiertelnością niemowlęcą i dziecięcą na wzrost kontyngentu młodzieży dochodzącej i przekraczającej 15 rok życia. Obciążenie starcze całego korpusu ludnościowego Niemiec zapowiada natomiast zwyżkę cyfry śmiertelności, na co wpłynie niewątpliwie również powojenny wzrost zachorowań i pogorszenie się warunków zdrowotnych w ogóle.

Najważniejszym wszakże jest fakt, że w zakresie walki ze śmiertelnością nie ma żadnych szans na zneutralizowanie spadku urodzeń.

Oto przykład:

Przyjmując korzystny układ tablic wymieralności 1932/34, ustalający przeciętne trwanie życia w okresie produktywnym dla chłopca 15-letniego na około 44 lata, a jednocześnie rzeczywistą przeciętną liczbę urodzeń żywych chłopców z lat 1930—33 na około 550 tys., otrzymamy tylko 20.3 mil. produktywnych lat życia dla tych roczników urodzeń. Roczники te mimo dalszego spadku współczynnika wymieralności reprezentują więc mniejszą ilość produktywnych lat życia niż roczniki z okresu 1871—80 (20.5 mil.), a znacznie mniej niż roczniki z okresu 1900—10 (30.7 mil.). Bo spadek urodzeń w okresie 1930—33 był bez porównania większy od sukcesów w walce ze śmiertelnością.

Granice opadania są dla śmiertelności i rodności bardzo różne.

W sumie wszystkie te procesy ludnościowe skłoniły niemieckiego demografa Burgdoerfera do bardzo tragicznego wyznania:

„Na ogół stwierdzić można, że czasy gwałtownego rozwoju naszego gospodarstwa narodowego — o tyle o ile był on uwarunkowany rozwojem ludnościowym — należą do przeszłości... Wkraczamy w okres stagnacji a nawet kurczenia się fundamentu naszego gospodarstwa narodowego.

Brak niemieckich sił roboczych grozi niebezpieczeństwem, że coraz więcej miejsc pracy w Niemczech, które pustoszeć będą na skutek cofania się urodzeń, zajmować będą dzieci płodnych narodów obcych...“<sup>21)</sup>.

<sup>21)</sup> Erbkunde, Rassenpflege, Bevölkerungspolitik-Schicksalsfragen des deutschen Volkes, Praca zbiorowa, Lipsk 1936 r.



## Wnioski:

1. Procesy biologiczne zachodzące w korpusie ludnościowym Niemiec, spadek rozrodczości i postępujące za nim obciążenie starcze całego społeczeństwa — wywrą w przyszłości ujemny wpływ na rozwój liczbowy i wydajność tzw. grupy wieku produktywnego, a więc na potencjał pracy przyszłych Niemiec.

## VI.

AKTUALNA LICZEBNOŚĆ TZW. GRUPY PRODUKTYWNEJ  
W NIEMCZECH

Miniona wojna dokonała w korpusie ludnościowym Niemiec spustoszeń, które choć w całej swej doniosłości ocenić się dadzą dopiero za lat parę, są bardzo poważne. Wśród zabitych na wojnie udział mężczyzn w wieku od 18—35 lat sięga 80%. Liczba inwalidów (amputowani i ślepi) przekracza 1 milion.

Znaczna nadwyżka kobiet — stanowiąc jedyną rezerwę rąk roboczych — zapowiada bardzo niekorzystne skutki dla przyszłej rozrodczości. Wzrost zachorowań na gruźlicę i choroby weneryczne również nie pozostanie bez wpływu na rozrodczość i śmiertelność. Wszystko to zaostrza ujemne procesy biologiczne wyżej nakreślone.

W oparciu o publikacje władz okupacyjnych i niemieckich uzyskać można zestawienie, które orientuje w zmianach zaszytych w potencjale pracy, jakim Niemcy dysponowały przed wojną i dysponują w chwili obecnej<sup>22)</sup> (patrz str. 511).

W pierwszej rubryce chodzi o porównanie obszaru dzisiejszych Niemiec w dwu okresach: przedwojennym (1939) i powojennym (1947) wraz z perspektywami jesienią 1947 r.

Następnie przeprowadzono porównanie pomiędzy stanem na obszarze Niemiec dzisiejszych a stanem na obszarze tzw. Altreich. W obu wypadkach ograniczyliśmy się do sił roboczych męskich z uwagi na brak informacji co do liczby kobiet zwolnionych w roku 1939 od obowiązku pracy.

Zestawienie to ujawnia w każdym razie zupełnie wyraźnie skurczenie się potencjału pracy Niemiec dzisiejszych. I to zarówno, jeżeli chodzi o porównanie dwu okresów (1939, 47) na tym samym obszarze Niemiec obecnych, jak również gdy porównujemy stan na obszarze dawnych a dzisiejszych Niemiec.

W pierwszym wypadku chodzi o spadek w wysokości 2 milionów mężczyzn według stanu jesienią 1947 r., a blisko 500 tys. według

stanu spodziewanego po powrocie jeńców i osób przymusowo wysiedlanych.

W drugim wypadku ubytek wynosi okragło 3.2 mil. według stanu spodziewanego po zakończeniu powrotów, a o przeszło 4.8 mil. według stanu jesienią 1947 r.

Cyfra 4.8 mil. ulegnie niewątpliwie zmniejszeniu. Wydaje się jednak, że nie w takim stopniu, jak przypuszcza się zwłaszcza w publikacjach amerykańskich. Jak zobaczymy bowiem, niezbyt wyraźnie przedstawia się sprawa powrotów — szczególnie jeńców wojennych — a tym samym sprawa spodziewanego wzrostu liczebności męskich sił roboczych.

Sądząc bowiem z prasy niemieckiej, powrót jeńców niemieckich nie poprawi zbytnio sytuacji na rynku pracy. Zarówno stan fizyczny, jak również układ wieku, w którym uwidocznia się wcielenie do szeregów tzw. „Volkssturmu“, nie zapowiada się korzystnie. Duża też ilość jeńców skorzysta zapewne z propozycji pozostania w kraju,

<sup>22)</sup> Bilans sił roboczych w Niemczech 1939—1947.

	Stan na obszarze Niemiec dzisiejszych				Stan na obszarze „Altreich” V. 1939 w 1000	Stan na obszarze dzisiejszym w porównaniu z obszarem „Altreich” (-) Spadek 1939-47	
	V. 1939 w 1000	IX. 47 w 1000	(-) Spadek 39-47 w 1000	w %/0		(-) Spadek 1939-47 w 1000	w %/0
Liczba męczyzn w wieku zdolnym do pracy	19.963	19.229	— 734	— 3.6	23.200	— 3.971	— 17.1
Liczba męczyzn niezdolnych do pracy		— 1.345			— 500		
Siła robocza sensu stricto	19.963	17.884	— 2.079	— 10.4	22.700	— 4.816	— 21.2
Spodziewani jeńcy wojenni i os. podl. przymusowemu wysiedleniu		— 1.600					
Stan ostateczny	19.963	19.484	— 479	— 2.4	22.700	— 3.216	— 14.1

w którym w chwili obecnej przebywają. Na 467 tys. jeńców niemieckich we Francji do sierpnia 1947 r. okragło 90 tys. wyraziło chęć pozostania. Uzyskali oni zezwolenie na sprowadzenie rodzin. W marcu 1948 r. natomiast liczba ta wynosiła już 140 tys.<sup>23)</sup>. Podobne tendencje nurtują jeńców niemieckich w Anglii. Wnioski o zezwolenie na pozostanie złożyło 23 tys. jeńców<sup>24)</sup>.

#### Wnioski:

1. Potencjał pracy, pozostający w dyspozycji Niemiec do r. 1939, doznał znacznego uszczuplenia wskutek strat wojennych, które dotknęły przede wszystkim najwartościowszych roczników w grupie wieku produktywnego. Aktualna liczebność osób płci męskiej zdolnych do pracy jest o przeszło 4.7 mil. mniejsza od liczby takich osób w r. 1939. Po uwzględnieniu zaś zmian terytorialnych ubytek wynosi 2 miliony.

### VII.

#### AKTUALNY I PRZYSZŁY BRAK RĄK DO PRACY

W tym stanie rzeczy brak rąk do pracy, istniejący w Niemczech od dawna, trwa i w miarę porządkowania się życia gospodarczego będzie się wzmagał.

Oto jak prasa niemiecka charakteryzuje sytuację pod tym względem w chwili obecnej.

„...z liczby około 10 milionów — przed wojną — rąk roboczych w najlepszym wieku pomiędzy 18 a 35 rokiem życia, dziś po odjęciu zabitych i niezdolnych do pracy pozostało do dyspozycji tylko jeszcze około 5.5 mil.“

„Jeżeli chodzi o rynek pracy stref zachodnich, to rzuca się w oczy rzadkość młodych sił i wynikający z tego niekorzystny stosunek liczby pracujących do niepracujących. Przed wojną udział zdolnych do pracy wynosił około 50%. Jeden pracujący wspierał jednego niepracującego. Redukcja sił wywołana wojną podniosła stosunek ten na 1 : 2, a zanosi się na stosunek 1 : 3“<sup>25)</sup>.

Napływ tzw. „Flüchtlinge“ nie spowodował bynajmniej korzystniejszej sytuacji na rynku pracy. Według prasy niemieckiej bowiem udział mężczyzn w tej grupie nie przewyższa 25%. A wśród tych procent zdolnych do pracy wynosi około 10%.

<sup>23)</sup> Frankfurter Neue Presse, nr. 102, 1. IX. 1947 r.

<sup>24)</sup> Radio München 1. IV. 1948 r.

<sup>25)</sup> Frankfurter Oekonomist, nr. 13/14 — 10. V. 1947 r.

W najważniejszym dziś dla niemieckiego życia gospodarczego górnictwie i przemyśle kwestia rąk roboczych jest paląca. Górnictwo Ruhry pracuje nierentownie. Większą część kosztów wydobycia stanowią płace. Warunkiem podniesienia rentowności jest znaczne zwiększenie wydajności wydobycia. Temu przeciwstawia się jednak obciążenie starcze górników doświadczonych i brak młodych, fizycznie silnych robotników. Znamienne są zresztą trudności stawiane Polakom w Westfalii w powrocie do ojczyzny. Tłumaczą się one głównie brakiem rąk roboczych w górnictwie. O tym udziale elementu obcego w kopalnictwie Ruhry pisze frankfurckie pismo:

„Chodzi o brak rąk roboczych utrudniający podniesienie wydajności kopalń. W związku z tym musimy sobie uświadomić, jaki był rozwój w górnictwie Ruhry. Na 420 tys. górników w r. 1913, 160 tys., tj. 40% pochodziło z obszarów innych. Na 50 kopalniach załogi składały się z obcokrajowców. Pochodzili oni głównie z Polski i Czechosłowacji. W okresie drugiej wojny światowej 50% ogółu załóg stanowili jeńcy wojenni i sprowadzeni na przymusowe roboty obcokrajowcy. Po klęsce na 10 górników wróciło 6, z czego 2 inwalidów<sup>26)</sup>.”

Na specjalnej konferencji w Essen — wiosną 1947 r. — ustalono, że brak rąk roboczych w górnictwie wynosi jeszcze 160 tys. mężczyzn. Ponieważ nie da się tej ilości wydobyć z terenu Westfalii i Nadrenii — tu brak bowiem 1 miliona mężczyzn w wieku od 18—50 lat — deficyt ten mają uzupełnić pozostałe kraje i strefy okupacyjne Niemiec. Tak więc strefa amerykańska dostarczyć miała 50 tys. ochotników. Do grudnia 1947 r. akcja werbowania tam dała 12 tysięcy.

Tak więc perspektywy górnictwa niemieckiego są marne.

„Podczas kiedy w r. 1932 przeciętny wiek górników wynosił 32—33 lat, to dziś wynosi on 43 lata. Z układu wieku można dokładnie odczytać, że z zatrudnionych w r. 1945 ok. 229 tys. górników — po uwzględnieniu strat na skutek wymierania, emerytur, zmian zawodu — pozostanie w r. 1955 czynnych w górnictwie tylko jeszcze około 100 tys., a w roku 1960 około 66 tys. Potrzeba więc koniecznie narybka. Roczne zapotrzebowanie na uczniów wynosi 15 tys. Podczas kiedy w latach 1937 i 38 można było doprowadzić jeszcze 10 300

<sup>26)</sup> Frankfurter Oekonomist, nr. 1/2 — listopad 1946 r.

młodych mężczyzn, to w latach 1943 i 44 liczba ta spadła do 800<sup>27)</sup>.

Czyż można wymagać lepszego potwierdzenia postawionych przez nas wyżej tez?

Te same zjawiska odnajdujemy we wszystkich innych działach gospodarki.

Wobec braku rąk roboczych w rolnictwie — w okresie trudnej sytuacji wyżywieniowej (!) władze niemieckie poczuły się zniewolone do wydania ustaw zabraniających opuszczania miejsc pracy w rolnictwie. Ustawę taką wydały Württemberg-Baden i Wielka Hesja.

Generalnym naświetleniem zagadnienia rąk roboczych jest komunikat Krajowego Urzędu Pracy Wielkiej Hesji.

„Mimo wzrastającej działalności pośredniczenia ze strony urzędów pracy zmniejszające się cyfry pracobiorców, podejmujących pracę po raz pierwszy albo ponownie, wskazują, jak bardzo już są wyczerpane rezerwy sił roboczych... Z 63 700 meldowanych bezrobotnych płci męskiej tylko 7 500, tj. 11,8%, nadawało się do ciężkiej i średniej pracy. Przy tym chodzi tu o tzw. „fluktuacyjnych bezrobotnych“, którzy nie przedstawiają dla gospodarki dodatkowych sił roboczych. Liczba bezrobotnych, pod kątem widzenia jakościowym, jest tak mała, że nie przedstawia już istotnej rezerwy sił roboczych<sup>28)</sup>).

Odzywają się wreszcie głosy upatrujące jedyne wyjście w imporcie obcych sił roboczych. To frapujące — w zestawieniu z propagandą przeludnienia — wyznanie znalazło się w poważnym piśmie ekonomicznym.

„Na dalszą metę nie będzie można się obyć bez zagranicznych, szczególnie zatrudnionych tu (w Badenii) przed wojną w wielkiej liczbie, włoskich robotników...<sup>29)</sup>).

Oddajemy w końcu głos prasie angielskiej. Znany z życzliwości dla Niemców „Manchester Guardian“ pisze:

„W Niemczech jest brak, wielki brak rąk roboczych... Brak ten powiększa ogrom zadań odbudowy, wobec których stoi dziś społeczeństwo niemieckie. Statystycy niemieccy szacują ilość ludzi potrzebnych do podniesienia przemysłu niemieckiego tylko do poziomu ustalonego w porozumieniu poczdamskim

<sup>27)</sup> Frankfurter Oekonomist, nr. 1/2 — listopad 1946 r.

<sup>28)</sup> Fuldaer Volkszeitung: „Arbeitsmarkt u. Kräfteverfall“, 24. VI. 1947 r.

<sup>29)</sup> Frankfurter Oekonomist, nr. 13/14 — 10. V. 1947 r.

skim, na 5 milionów. A przecież nie brało ono pod uwagę milionów zburzonych domów i setek zniszczonych miast. Odbudowa linii kolejowych, mostów, fabryk boryka się z beznadziejnymi brakami siły roboczej<sup>30)</sup>.

#### Wnioski:

1. Trwający do r. 1939 na obszarze całej Rzeszy, a więc i na obszarze Niemiec dzisiejszych brak rąk roboczych doznał na skutek strat wojennych znacznego zaostrzenia i będzie się w przyszłości — wobec ujemnych procesów w korpusie ludnościowym Niemiec — stale powiększał.

### VIII.

#### ZAKOŃCZENIE

Analiza sytuacji ludnościowej w Niemczech pozwala na wysnucie jednego zasadniczego wniosku: Niemcy nie były, nie są i nie będą w przyszłości przeludnione.

Problemem istotnym było, jest i będzie znalezienie dostatecznej ilości rąk roboczych, jeżeli możliwości tkwiące w pozostałym Niemcom obszarze i istniejącym niewątpliwie jeszcze w znacznych rozmiarach zasobie środków wytwórczych mają być w pełni wyeksploatowane.

Jest to problem ludnościowy, który mógłby znaleźć rozwiązanie tylko drogą przełamania niekorzystnych procesów biologicznych zachodzących w niemieckim korpusie ludnościowym. To jednak nie leży w możliwości tych trzech pokoleń, które składają się dziś na ten korpus. Można bez przesady wyrazić przypuszczenie, że tendencje przyszłego rozwoju ustalone są na sto lat z górami, jak na to wskazuje rozwój w krajach, które znalazły się dawniej niż Niemcy na pochyłej zaniku prężności biologicznej.

Przytoczone wyżej dane o wzrastającej ekstensyfikacji uprawy roli do r. 1939, w okresie kiedy Niemcy dysponowały jednym z najpotężniejszych w swych dziejach potencjałów pracy, podkreśla absurdalność niemieckich sugestii co do konieczności zwiększenia im zasobu ziemi. Oznaczałoby to oddanie kilku milionów hektarów ziemi w gospodarke ekstensywną, kiedy dla wyżywienia Europy potrzebna jest jak najintensywniejsza eksploatacja każdego skrawka ziemi.

<sup>30)</sup> Manchester Guardian — 26. VII. 1947 r.

W tym stanie rzeczy powtórzyć możemy z całym przekonaniem ostrzeżenie, które wypowiedział swego czasu prezydent Frankfurtu nad Menem:

„... na dalszą metę gospodarka niemiecka liczyć się musi z niepokojącym rozwojem ruchu ludności. Obciążenie starcze i przejściowy tylko wzrost urodzeń od r. 1936... uszczuplenie sił roboczych... ograniczy możliwość utrzymania dawnej podstawy gospodarczej, nie mówiąc już wcale o jej rozszerzeniu. Tu należy drogą dokładnych badań nad ruchem ludności ustalić tendencje i wynikające z nich możliwości. I należy wystrzegać się planowania i dysponowania, które przekroczyłyby posiadanie siły robocze...“<sup>31)</sup>

<sup>31)</sup> Dr Kurt Blaum, prezydent miasta Frankfurt n/M. „Wiederaufbau zerstörter Staedte“, Frankfurt n/M. 1947 r.